

Milion podpisów przeciwko TTIP

11 grudnia 2014

Milion podpisów przeciwko umowom TTIP i CETA zebrano w ramach inicjatywy Stop TTIP. To dość wyraźny sygnał świadczący o tym, że społeczeństwo nie chce negocjacji nad tymi umowami albo przynajmniej nie w takiej formie jak obecnie.

Umowy handlowe TTIP i CETA wzbudzają podobne emocje jak wcześniej umowa ACTA. TTIP jest obecnie negocjowana, a CETA czeka na podpisanie. Dlaczego te umowy są podobne do ACTA? Powstawały w trudnej do zrozumienia tajemnicy i robią wrażenie, jakby były tworzone pod dyktando wielkich, międzynarodowych korporacji.

Po upadku ACTA politycy zapewniali, że nie będzie już tworzenia umów międzynarodowych za plecami obywateli. Szybko o tych obietnicach zapomnieli, ale społeczeństwo o nich pamięta. W tym miejscu powstaje istotna różnica między ACTA i TTIP. Gdy powstawała ACTA, nikt się tym nie interesował, a opór przeciwko TTIP jest widoczny od razu. Można nawet powiedzieć, że ACTA uświadomiła obywatelom, jak ważne są umowy międzynarodowe i teraz zawsze będą one uważniej obserwowane.

7 października koalicja „Stop TTIP” rozpoczęła zbieranie podpisów pod inicjatywą obywatelską przeciw umowom handlowym TTIP i CETA. Akcję wsparło 320 organizacji z 24 krajów UE.

Organizatorzy akcji „Stop TTIP” złożyli też wniosek o rejestrację tzw. Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej. We wrześniu wniosek ten został odrzucony przez Komisję Europejską. Organizacje wystąpiły na drogę prawną, gdyż miały wątpliwości co do uzasadnienia odmowy rejestracji. Jednocześnie postanowiły rozpocząć zbiórkę podpisów bez oficjalnej rejestracji.

W ubiegłym tygodniu na blogu „Stop TTIP” poinformowano o zebraniu miliona podpisów. Świadczy to o dużym poparciu społecznym dla powstrzymania TTIP i CETA. Co więcej, właśnie zebranie miliona podpisów jest jednym z warunków, jakie musi spełnić Europejska Inicjatywa Obywatelska, by zmusić Komisję Europejską do przedstawienia oficjalnej odpowiedzi.

Inicjatywy obywatelskie muszą jeszcze spełnić inny warunek – zebrać minimalną liczbę głosów w siedmiu krajach UE. Ta minimalna liczba głosów może być inna w każdym kraju, np. w Niemczech jest to 72 tys., a w Polsce 38,2 tys. Gdyby udało się spełnić wszystkie warunki i gdyby inicjatywa została oficjalnie zarejestrowana, Komisja Europejska powinna spotkać się z organizatorami inicjatywy, którzy powinni też mieć możliwość jej zaprezentowania podczas wysłuchania publicznego zorganizowanego w Parlamencie Europejskim. Wreszcie Komisja powinna przedstawić oficjalną odpowiedź, która będzie mieć postać komunikatu, zostanie formalnie przyjęta przez kolegium komisarzy i opublikowana we wszystkich językach urzędowych UE.

Nawet jeśli ta inicjatywa nie spełni wymagań i nie pokona prawnych przeszkód, już teraz należy ją uznać za wyraźny głos sprzeciwu wobec TTIP i CETA. Władze Unii Europejskiej starają się nie zwracać na to uwagi, ale to może być ogromny błąd. Przypadek ACTA świetnie pokazał, że zwlekanie z reakcją na niepokoje społeczne może prowadzić do bardzo efektownego upadku umowy międzynarodowej.

W ubiegłym miesiącu Komisja Europejska podjęła pewne działania na rzecz zwiększenia przejrzystości TTIP. Zapowiedziano, że członkowie Parlamentu Europejskiego będą mieli lepszy dostęp do dokumentów, a obywatele będą lepiej informowani o dostępnych dokumentach oraz o spotkaniach z lobbystami. Niestety strona społeczna najwyraźniej wcale nie uważa, że teraz jest przejrzystość. Jeśli negocjatorzy umowy ze strony UE nie mają złych intencji, to można wątpić w to, czy wiedzą, jak reagować na niepokój współczesnego społeczeństwa informacyjnego.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)